



Albowiem objawiła się łaska Boża,
zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas,
abyśmy wyrzekli się bezbożności
i światowych pożądliwości
i na tym doczesnym świecie wstrzeźliwie,
sprawiedliwie i pobożnie żyli,
oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały
wielkiego Boga i Zbawiciela naszego,
Chrystusa Jezusa.

List do Tytusa 2:11-13

Kazanie: Sławomir Szlaur

NADCHODZĄCE WYDARZENIA

CZERWIEC						
Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
18	19 Coffee H.	20	21	22 Boży czas	23 Boskie dziewczyny	24
25	26 Coffee H.	27	28	29 Gr.dom.	30	

22.06. - Boży czas - spotkanie modlitewno - uwielbieniowe, godz. 18³⁰.

23.06. - Boskie dziewczyny - spotkanie dla kobiet, godz. 17⁰⁰.

Każdy wtorek - Coffee House, Reszel, godz. 16⁰⁰.

Każdy piątek - grupa domowa, godz. 18³⁰, mieszkanie w zborze.

PROŚBY O MODLITWĘ



▪ **zbawienie:**

- męża Marysi Pietrzak.
- całej rodziny Ewy Brzostek.
- Andrzeja D. (męża Ani).
- Danuty K. (mamy Mirka i Roberta).
- Tadeusza W. (taty Joli i Jarka).
- Lilli R. (żony Mirka).
- męża Bogumiły Panfil.
- rodziców Darka Biłdy.
- taty i brata Moniki Czerwonki.
- Justyny J. (żony Marcina Dominika).

▪ **zdrowie:**

- Agnieszki Z.
- Kasi K.
- Danuty K. (mamy Mirka i Roberta).
- Patrycji i Magdy Owierczuk.
- Marianny i Jerzego Zakrzewskich.
- Alfredy Kopaczek.
- Bogumiły Panfil.

- o błogosławieństwo, pokój i bezpieczeństwo dla Adolat i Dilafruz;
- uzdrowienie i wzrost duchowy Rafała (bratanka Lucyny Tęczy);
- o błogosławieństwa, Boże prowadzenie dla Władysława i Krystyny Plewińskich, będących na misji za granicą;
- o błogosławieństwo, Bożą opiekę i prowadzenie dla Marysi Pietrzak.

URODZINY



W tym tygodniu urodziny obchodzi:

20.06. Arek Zakrzewski

Życzymy błogosławieństw Bożych!

REFLEKSJA



Naśladowanie Chrystusa

Niech więc serce wasze będzie szczere wobec Pana, Boga naszego, abyście po-

stępowali według Jego praw i przestrzegali Jego nakazów, jak jest w dniu dzisiejszym.

1 Księga Królewska 8:61

Najwyższy oczekuje od nas, że będziemy Mu służyć szczerym sercem, żyjąc zgodnie z Jego przykazaniami. To prawda, że ten cytat pochodzi ze Starego Testamentu. Nowy Testament kładzie nacisk na zbawienie z łaski przez wiarę. Niemniej jednak jest w nim sporo fragmentów podkreślających fakt, że ludzie prawdziwie oddani Bogu przestrzegają przykazań Bożych. „Po tym

zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania” (1 Jana 2:3).

ROZWAŻANIE



Błoto czy złoto?

Autor: Mariusz Muszczyński

XIV-wieczny rabin i filozof Hasdai Kreszkasz powiadał, że bezbłędny człowiek mógłby istnieć jedynie w bezbłędnym świecie. Niedawno złapałem się na tym, jak podczas rozmowy z przyjaciółmi wyrażałem swoje krytyczne opinie na temat znanej polskiej piosenkarki. Nie znam jej osobiście, ale to jak się prezentuje pozwala stworzyć negatywny obraz jej osoby.

W życiu wielu ludzi łatwiej dostrzec błoto niż złoto, ale czy to oznacza, że złota tam nie ma? Poszukiwanie złota nie jest łatwe, wszyscy wiemy, że nie leży ono na ulicy. Zwykle zajmuje sporo czasu i wysiłku, by w strumieniu pełnym mułu i kamieni znaleźć złote okruszki. Tak jest w życiu, że znajdziemy w innych to, czego szukamy - jeśli szukamy błota, znajdziemy je bez problemu. Jeśli szukamy złota - choć czasem nie widać go od razu, ostatecznie znajdziemy coś cennego.

Niestety bywa w kościele, że szuka się w ludziach błota, zamiast złota. Dlaczego tak się dzieje?

Po pierwsze, łatwiej znaleźć błoto. Wystarczy, że ktoś się spóźni... powie coś niestosownego... zapomni o czymś ważnym... źle zareaguje... zgrzeszy. Po drugie, cudze błoto daje

chwilowe poczucie wyższości. Tam, gdzie dominuje religijna rywalizacja zamiast łaski, błąd bliźniego zostaje wykorzystany dla własnych korzyści.

A gdybyśmy tak postanowili szukać w innych złota? Gdybym mógł tę piosenkarkę bliżej poznać, czy nie znalazłbym czegoś pięknego i cennego w jej życiu, w jej charakterze? Duch Święty przychodzi do naszego życia i mówi, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Przekopuje się przez hałdy naszego błota, by pokazać kim naprawdę jesteśmy - cenni, kochani i piękni. Czy to nie cudowne, że Stwórca widzi w nas złoto? Rolą Ducha Świętego jest również „wyplukiwanie” naszego życia, by złoto mogło coraz piękniej błyszczeć.

Mesjasz dostrzegł złoto w skorpupowanym Zacheuszu, w zagubionej Samarytance, a nawet w mordercy wiszącym obok na krzyżu. Dzisiaj jednym z najwspanialszych charyzmatów jest zdolność dostrzegania złota wśród błota. Chyba w życiu właśnie o to chodzi.

Za: nieboizienia.pl

* * *

Znaleźć odpocznienie dla zmęczonej duszy

Autor: David Wilkerson (1931-2011)

Jezus przyszedł na ziemię jako człowiek, aby odkupić rodzaj ludzki z naszych grzechów i każdego rodzaju więzów. Ale przyszedł również na ziemię, żeby objawić nam Niebiańskiego Ojca.

Powiedział swoim uczniom, „Ojciec mnie posłał” (Jana 5:36). Powiedział też: „Ja sam od siebie nie mogę nic czynić... nie szukam własnej woli, ale woli Ojca, który Mnie posłał” (Jana 5:30). A potem powiedział: „Odchodzę do Mojego Ojca” (Jana 14:12).

Jezus mówił trzy rzeczy: „Przyšzedłem od Ojca. Kiedy tu jestem, będę czynił tylko Jego wolę. Wkrótce odejdę z powrotem do Ojca.” Całe życie Jezusa – Jego przyjście na ziemię, Jego cel tu na ziemi i Jego powrót do nieba – były objawieniem niebiańskiego Ojca.

Jezus powiedział Faryzeuszom: „Patrzcie na Moje życie, Moją służbę, wszystkie cuda i dobre czyny, które czynię, a zobaczycie niebiańskiego Ojca. Wszystko co robię jest odbiciem tego kim On jest i ma na celu objawienie Go dla was.”

„Wszystko zostało Mi przekazane przez Ojca i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec. Ani nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce Go objawić.” (Mat. 11:27).

Jezus mówi, że dla nas nie jest możliwe poznanie kim jest Ojciec, jeżeli Jezus nam Go nie objawi. Ważne jest to, co dodaje w następnym wersecie: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie” (11:28).

Jezus nam pokazuje, że jeżeli chcemy odpocznienia dla naszej duszy, zakończenia wewnętrznego zmagania, to musimy mieć objawienie tego kim jest Ojciec. Musisz wiedzieć, że masz Ojca w niebie, który troszczy się o ciebie! Nikt nie otrzyma tego objawienia poza

Chrystusem i we wszystkim co On czyni i mówi, pokazuje nam serce Ojca.

Za: worldchallenge.org



Narkoman, alkoholik? Nie, wolny człowiek!

Krzysztof, lat 62, prezes klubu motocyklowego...

Gdy miałem niewiele po dwudziestce ciągnęło mnie do jakiejś inności. Picie tanich win już miałem poza sobą i szukałem nowych wrażeń. Poznałem przyjaciół, którzy coś tam zażywali, więc spróbowałem i ja. Ci którzy już w tym siedzieli, przestrzegali mnie, że mogę się uzależnić, ale śmiałem się z tego. Mam silną wolę, to był mój koronny argument, w każdej chwili mogę przestać. Zaczęło się niewinnie, najpierw trawka, za jakiś czas ktoś załatwił morfinę. Bałem się pierwszego zastrzyku i nie myślałem o skutkach – no zawsze mogę przestać. Piłem wywar z makowiu zaprawiany prochami i tak minął rok. Zacząłem dostrzegać, że organizm zaczął domagać się kolejnej dawki, a kiedy nie było, fizycznie cierpiałem. Zdałem sobie sprawę, że jestem uzależniony i żeby to jakoś złagodzić przeszedłem na heroinę, najsilniejszy narkotyk. Żeby zdobyć narkotyk, wynosiłem różne rzeczy z domu i sprzedawałem je. Moi najbliżsi próbowali mi perswadować, żebym się leczył, jednak nie chciałem. W końcu zamknęli przede mną drzwi. Nie miałem wstępu do

domu. Poczułem lekki niepokój, ale co tam, grałem twardziela, dam sobie radę. Stałem się bezdomny. Żeby sobie jakoś ulżyć, wmówiłem sobie: teraz to już nic mnie nie krępuje, jestem wolny i mogę robić, co mi się podoba. Włączyłem się po narkomańskich melinach, kradłem, lata leciały a ja nie mogłem się z tego wyzwolić. Czulem się jak na karuzeli, świat wiruje wokół, a ja nie mogę wyśiąść. Zobojeźniałem na wszystko, a w sercu była pustka.

Gdzieś po 10 latach miałem dość, nienawidziłem ludzi, sypiałem na dworcach, strychach i piwnicach, gdzie się dało. Prowokowałem los biorąc coraz więcej w nadziei, że przedawkuję i w końcu się skończy. Trafiałem na różne odtrucia w Lublińcu, Sosnowcu, Czeladzi, Rybniku – nic to nie dawało, nie potrafiłem się zmienić. Pogodziłem się z takim losem, stałem się bierny i dalej trwałem w nałogu.

Po jakichś 15 latach uzależnienia myślałem o Bogu, nawet nieporadnie się modliłem, ale nie widziałem w Nim ratunku. Była we mnie rozpacz, ludzie wokół mieli swoje miejsca, do których wracali, ciepło, rodziny. Ja sam się pozbawiłem tego. Nienawiść musiała więc gdzieś znaleźć upust na zewnątrz. Piłem i postanowiłem to przeciąć. Doskonale pamiętam ten budynek i gzyms, na którym stałem. Był późny wieczór, a w dole czarna czeluść, łzy płynęły po policzkach. Wewnątrz głos mówił – skacz, nie będzie bolało, no skacz, nawet nie poczujesz. Drugi mówił – nie rób tego, nie skacz. Była we mnie walka, stchórzyłem i zwlokłem się

z dachu zły, że nawet nie potrafię się zabić.

Za jakiś czas poszedłem do ośrodka dla narkomanów. Terapeuci naprawdę się starali. Uwierzyłem, że wszystko zależy ode mnie. Wychodząc po 2 latach leczenia byłem przekonany, że jestem silny. Przestałem brać, a skoro jestem silny, to piwo nie zaszkodzi. Znowu upadłem, koszmar się zaczął na nowo. Moje życie stało się takie samo jak przedtem. Zmienił się tylko środek, już nie narkotyki lecz alkohol. Zdałem sobie sprawę, że jestem w punkcie 0. Wszedłem sobie esperal i przepijałem go. Chodziłem na mitingi Anonimowych Alkoholików, ale nic to nie dawało, trwałem w picu 5 lat. Kolejne leczenie w Bulowicach. W ramach leczenia przyjeżdżali tam jacyś ludzie i mówili o Jezusie. Siedziałem w kącie sali przybity swoimi problemami, ale dało się zauważyć, że Ci ludzie są jacyś inni. Mieli coś w swoich twarzach czego ja nie miałem, jakiś spokój i radość. Instyngtownie zapragnąłem tego.

Zbliżały się Dni Skupienia w Ustroniu k/Bielska – Białej i pojechałem tam jako pacjent. Na spotkaniach usłyszałem, że Jezus mnie kocha, nawet się przestraszyłem, bo niby za co mnie można kochać. Na dodatek pastor, nazywał się Tomczyński, powiedział mi, że Jezus może zmienić moje życie. Ja już miałem dość swojego życia, poczułem ogromne pragnienie chęci zmiany. Dostrzegłem w tym szansę dla siebie, przychodził ratunek. Nie umiałem się modlić, ale moje serce było otwarte. Poczułem falę miłości. Powietrze było gęste od niej. Czulem, że coś mnie

wewnątrz ściska za serce. Zobaczyłem sercem płaczącą mamę, siostrę, brata, zrozumiałem krzywdę jaką im zrobiłem. Ten ciężar przytłaczał mnie. Przepraszałem za swoje życie Jezusa i wołałem o pomoc. Łzy cisnęły się do oczu, ściskało mnie w gardle, próbowałem to tłumić, obok stali obcy mi ludzie. W końcu wszystko we mnie puściło, szlochałem, łzy płynęły, bo potrzebowałem oczyszczenia. W tylnej części sali ktoś bił brawo. Nie wiedziałem co się dzieje, dziś wiem, że te brawa były dla Jezusa. Poczulem spokój, wokoło wiele się działo, ludzie wychodzili, przychodzili, byłem poza tym. Czulem wyciszenie w moim wnętrzu, ciepło emanowało od środka. Po kolejnej fali czulem bezpieczeństwo. Przyjąłem Jezusa do swojego serca, coś się skończyło i coś się zaczęło. Jakiś brat spytał – ty palisz? Możesz być wolny, módl się. Zacząłem wołać: Jezusie pomóż, znowu płakałem. To był pamiętny dzień. Tego wieczoru Jezus mnie uwolnił od narkotyków, alkoholu, papierosów. Stałem się wolny.

Jezus obdarował mnie swoją miłością, dziś nie zrobię kroku bez Niego, odnalazłem sens życia, poczułem swoją wartość. Z mamą i rodzeństwem znowu jesteśmy rodziną. Cudownie jest być pogodzonym i śmiało patrzeć ludziom w oczy. Jestem wdzięczny Jezusowi.

Minęło parę lat, ugruntowałem się w wierze, wróciły marzenia z dzieciństwa – o motocyklach, akurat otworzyły się granice Europy wyjechałem na 2 lata do pracy do Irlandii, tam zarobiłem na swój motocykl. Kiedy chciałem wracać do kraju wszyscy pukali się

w czoło: „tu masz fajną pracę, dobrze zarabiasz...” Ale nie wiedzieli dałem słowo Bogu, że 2 lata i wracam – dotrzymałem słowa!

Kupiłem motocykl, zrobiłem prawo jazdy, poznałem dziewczynę – „czy to bajka?” Nie – dziś jest moją żoną, jeździ na swoim motocyklu, mamy dom – ciepły i bezpieczny, a przede wszystkim pomagamy ludziom, świadczymy o Bogu własnym życiem.

Jestem szczęśliwym, spełnionym człowiekiem.

Krzysztof Żywiotek

Za: kzbb.org

BIBLNE ROZWAŻANIA DLA NASTOLATKA



Młody daje dobry przykład

„Niechaj cię nikt nie lekceważy z powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości.”

1 List do Tymoteusza 4:12

Czasem może ci się wydawać, że masz jeszcze za mało lat, aby ktoś chciał cię słuchać lub naśladować twoje postępowanie. Prawda jednak jest taka, że nawet jeśli masz kilkanaście lat, możesz być wzorem dla innych! Nikt nie jest za młody, by swoimi słowami, czynami, zachowaniem dawać dobry przykład. Twoje życie może, a nawet powinno wskazywać na to, kim jest dla ciebie Pan Jezus. Może być zachętą do tego, by innym okazywać miłość, by ufać Panu

Bogu na co dzień, by żyć w czystości, unikać grzechu.

Do refleksji:

1. Jak możesz w twoim wieku być przykładem dla innych?
2. Co według ciebie znaczy żyć w czystości?

DOBRE SŁOWO

Poznaj Jezusa

Autor: Joyce Meyer

Gdy zaczynasz uczyć się i poznajesz Jezusa, zaczynasz niezwykłą podróż, w której odkrywasz Boży plan dla twojego życia. List do Rzymian 3:23 tak to ujmuje: „Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej...”.

Kiedy mówimy o poznaniu Jezusa chodzi nam o to, iż uznajesz, że potrzebujesz Go w swoim życiu, wierzysz w to, co dla ciebie zrobił i przyjmujesz Jego niezwykły dar.

Musisz mieć świadomość, że nie możesz żyć sam dla siebie, że jesteś grzesznikiem i potrzebujesz Zbawiciela.

Kiedy poznajesz Jezusa, przyjmujesz Boży dar zbawienia i następuje wtedy niezwykła wymiana. Ty oddajesz Mu swoje stare grzeszne życie, a On daje ci wszystko, co dla ciebie przygotował.

Możesz tego jeszcze nie wiedzieć, ale Bóg ma niezwykły plan na twoje życie. Poznanie Jezusa to początek wspaniałej wędrówki.

„Bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. Ewangelia Jana 3:16.

Za: tv.joycemeyer.org

WSPIERAJMY MISJE

Zachęcamy do finansowego wspierania misjonarzy. Każda złotówka jest ważna!

Misje prowadzone na wschodzie, Tłumaczenia Biblii	Nr konta: 32 1050 1096 1000 0001 0178 4874 Biblijne Stowarzyszenie Misyjne ul. Cieszyńska 47, 43-450 Ustroń
Misje prowadzone na Bliskim Wschodzie przez zbór w Rabce.	Nr konta: 93-10203466-0000950200296608 z dopiskiem: „Misje” Kościół Chrześcijan Baptystów ul. Roztoki 9, 34-700 Rabka-Zdrój
Misja w Yorku (Wielka Brytania) Krystyna i Władysław Plewiński	Nr konta: 06 1020 3639 0000 8302 0011 6152 z dopiskiem: „Wsparcie misji w Yorku” Władysław Plewiński
Fundacja SNAP - stop narkomanii, alkoholizmowi, przemocy. Piotr Stępnia	Nr konta: 43 1090 2590 0000 0001 3365 6687 BZ WBK

WAŻNE INFORMACJE

PASTOR	Arkadiusz Jurgielajtis , tel.: 517 524 520 e-mail: <i>jurgielajtis@op.pl</i>
CZŁONKOWIE RADY ZBORU	Władysław Plewiński, Oleg Owierczuk, Michał Karczewski
BIBLIOTEKA	Ania Jurgielajtis, Kasia Werkowska
REDAKCJA STRONA WWW	Marta Jurgielajtis , tel.: 509 963 995, e-mail: <i>jurgielka@gmail.com admin@kz.ketrzyn.pl</i>
NABOŻEŃSTWA	Niedziela: godz. 10 ⁰⁰ , środa: godz. 18 ⁰⁰ .
SPOTKANIE MODLITEWNE	Codziennie (z wyjątkiem środy): godz. 20 ⁰⁰ oraz w niedzielę: godz. 8 ⁰⁰ .
GRUPA DOMOWA	Mieszkanie w zborze, piątek: godz. 18 ³⁰ .
BOSKIE DZIEWCZYNY	Spotkanie dla kobiet, jedna sobota w miesiącu, godz.: 17 ⁰⁰ .
COFFE HOUSE	Reszel, wtorek, godz.: 16 ⁰⁰ .
SZKÓŁKA NIEDZIELNA (dzieci starsze - gr. I)	Zajęcia prowadzą zamiennie Kasia Werkowska, Marcin Dominik Jakowicz i Jarek Werkowski.
SZKÓŁKA NIEDZIELNA (dzieci starsze - gr. II)	Zajęcia prowadzą zamiennie Ania Jurgielajtis, Marta Jurgielajtis i Dawid Kondratowicz
SZKÓŁKA NIEDZIELNA (zerówka i kl. I-III)	Zajęcia prowadzi Agnieszka Karczewska.
GRUPA NAJMŁODSZYCH	Opiekę sprawuje Marta Jurgielajtis (młodsza)
KONTO BANKOWE	Mazurski Bank Spółdzielczy S.A. Giżycko 77 9343 0005 0013 8569 2000 0010
ADRES	ul. Powstańców Warszawy 33, 11-400 Kętrzyn
WWW	www.kz.ketrzyn.pl
EMAIL	betel@kz.ketrzyn.pl

Biuletyn jest bezpłatnym tygodnikiem Kościoła Zielonoświątkowego w Kętrzynie